

LECH KRZYŻANOWSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Humanistyczny

<https://orcid.org/0000-0003-2042-046X>

WŁADZE SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO WOBEC POWSTANIA ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

LOCAL AUTHORITIES OF THE SILESIAN VOIVODSHIP AND THE ESTABLISHMENT OF THE APOSTOLIC ADMINISTRATION IN UPPER SILESIA

ABSTRACT:

Administrację apostolską Śląska Polskiego powołano do życia na mocy dekretu *Sanctissimus Dominus noster* 7 listopada 1922 r. Objęła obszar podlegający do tej pory diecezji wrocławskiej, który w wyniku nowego ukształtowania granic po powstaniach śląskich i plebiscycie wszedł w skład państwa polskiego. Utworzenia nowej jednostki administracji kościelnej domagały się polskie władze, nie akceptując dalszego zwierzchnictwa diecezji wrocławskiej nad częścią terytorium II Rzeczypospolitej. Negatywnie oceniały praktyki dyskryminacyjne, stosowane wobec polskich wiernych przez biskupów wrocławskich i domagały się w związku z tym utworzenia osobnej diecezji. Gdy zamiast niej powstała administracja apostolska, początkowo przyjęły postawę wyczekiwania. Niepewność wzbudzała także osoba nieznanego bliżej na Górnym Śląsku nowego zwierzchnika administracji – ks. Augusta Hlonda. Jego postawa, tolerancyjna wobec niemieckich katolików, w pierwszym okresie także budziła kontrowersje. Z czasem zmalały one, a dominować zaczęły wzajemne zaufanie i chęć współpracy budowanej na przekonaniu o słuszności linii programowej, jaką przyjął administrator apostolski. Zarządzana przez niego struktura, do której dodano jeszcze Śląsk Cieszyński, po podpisaniu konkordatu w 1925 r. została przekształcona w diecezję katowicką.

The Apostolic Administration for Polish Silesia was established by decree *Sanctissimus Dominus noster* on 7 November 1922. It covered an area which hitherto was part of the diocese of Wrocław and which was included in the Polish state when the new borders were drawn up after the Silesian uprisings and the plebiscite. Not accepting any continued sovereignty of the diocese of Wrocław over that part of the territory of the Second Polish Republic, the Polish authorities insisted that a new Church administration unit be created there. The authorities disapproved of the discriminatory practices used by Wrocław bishops against the Polish faithful and therefore demanded creation of a separate diocese. When the Apostolic Administration was created instead, they initially adopted a wait-and-see approach. In addition, the new head of the Administration, Fr August Hlond, who was not particularly well known in Upper Silesia then, aroused concern. His attitude of tolerance towards German Catholics caused controversy in the first period. The controversy calmed down with time and mutual trust and willingness to cooperate began to prevail, built on the conviction that the Apostolic Administrator's line of action was right. The structure he administered, to which Cieszyn Silesia was added, was transformed into the Diocese of Katowice after the Concordat was signed in 1925.

Powołanie do życia administracji apostolskiej Śląska Polskiego jako zupełnie nowej i nieznannej tu dotychczas struktury stanowiło jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach lokalnego Kościoła w pierwszym okresie po plebiscycie i powstaniach śląskich. W ten sposób bowiem na obszarze polskiej części Górnego Śląska dokonano się całkowite zerwanie z diecezją wrocławską. Krok ten nastąpił niemal dokładnie po upływie stu lat od chwili, gdy na mocy bulli *De salute animarum* Wrocław przejął kościelną kontrolę nad dekanatami bytomskim i pszczyńskim. Stworzenie administracji apostolskiej, następujące niedługo po przyznaniu Polsce części spornych ziem górnośląskich, miało polityczno-narodowościowe podłoże i było naturalną konsekwencją nieakceptowania przez II Rzeczpospolitą przynależności fragmentu jej terytorium do diecezji wrocławskiej. Tę bowiem Warszawa uznawała za realizatora interesów niemieckich nie tylko na płaszczyźnie religijnej, ale i politycznej. Opinia publiczna dyskryminacyjne praktyki wypominała już bp. Georgowi Koppowi, zasiadającemu w fotelu ordynariusza wrocławskiego w latach 1887–1914, a wiele nowych argumentów na poparcie tego sądu dodał jego następca, bp Adolf Bertram. Niemal z charakteryzujących go opinii było przesadnych, ale w okresie gigantycznego wzrostu antagonizmu polsko-niemieckiego trudno było się spodziewać ocen w pełni wyważonych i zdystansowanych. Zdarzyło się zaś ordynariuszowi wrocławskiemu kilka razy użyć sformułowań, które odebrano jako jednoznaczne przyznanie się do sympatyzowania z niemiecką częścią duchowieństwa i wiernych. Mocno rozpowszechniona została choćby jego wypowiedź odnosząca się do plebiscytu: „nikt nie może mi tego wziąć za złe, że należąc od pięciu lat do Śląska, z całego serca pragnę, ażeby Górny Śląsk, tak bogaty w skarby ziemi i obdarzony ludnością liczną i wiernie oddaną Kościołowi, pozostał nadal w związku, który go łączy od wieków z resztą Śląska. Wprost nie zrozumiano by, gdybym chciał jakby dopomagać przy odtrąceniu tej dzielnicy lub też wobec tego zachowywać się obojętnie”¹. Można było interpretować te zdania jako proste stwierdzenie faktu dotyczącego przynależności narodowej biskupa i wynikających z niej w pełni zrozumiałych sympatii. Niekoniecznie musiało zaś oznaczać gotowość do wspierania jednej, a dyskryminowania innej grupy wiernych. Tym niemniej w atmosferze walki plebiscytowej środowisko polskie odebrało tę i kilka podobnych wypowiedzi jako jednoznaczne przyznanie się do braku bezstronności w podejściu do polsko- i niemieckojęzycznych diecezjan. W konsekwencji dla polskich władz państwowych dalsza obecność części Górnego Śląska odebranej Niemcom w diecezji rządzonej przez bp. A. Bertrama stała się nieakceptowalna².

¹ Cyt. za: P. Górecki, *Diecezja wrocławska i duchowieństwo katolickie na Górnym Śląsku w 1919 roku*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwóźdź, S. Rosenbaum, Katowice–Tarnowskie Góry 2021, s. 164–165.

² J. Myszor, *Organizacja Kościoła rzymskokatolickiego na Górnym Śląsku po plebiscycie 1921 roku*, w: *Rok 1922 na Górnym Śląsku. Granice – administracja – społeczeństwo*, red. S. Rosenbaum, M. Węcki, Katowice–Warszawa 2019, s. 95–99; L. Krzyżanowski, *Polsko-niemiecka rywalizacja o Górny Śląsk (1919–1921) i jej oddziaływanie na kształt miejscowych stosunków wyznaniowych*, w: *Biskup August Hlond i jego diecezja*, red. J. Myszor, Katowice 2013, s. 23–26.

Niechęć do diecezji wrocławskiej i jej niemieckich zwierzchników była cechą łączącą polskie władze centralne oraz tworzący się na początku lat dwudziestych aparat wojewódzki. Niezależnie od istniejących między nimi różnic politycznych negatywny stosunek do dotychczasowej struktury administracji kościelnej miał jednolity wydźwięk, a dostrzegalny był tym mocniej, że dzielali go, choć nieoficjalnie, również polscy duchowni. Zarówno wikarzy pracujący na Górnym Śląsku, jak i hierarchowie tworzący polski episkopat. Mimo wszystko nie oznaczało to, iż każda nowa jednostka administracji kościelnej obejmująca polski Górny Śląsk będzie się cieszyć zaufaniem i akceptacją ze strony polskich władz. Spodziewano się sprzedającego ruchu ze strony bp. A. Bertrama i tego, że będzie się on starał przy pomocy pozornych zmian utrzymać dotychczasową zwierzchność, formalnie tylko zgadzając się na administracyjne reformy. Tak właśnie oceniono powołanie do życia w październiku 1921 r. delegatury książecko-biskupiej dla polskiego Górnego Śląska. Przede wszystkim zwracano uwagę na to, że jej powstanie nie zmieniło dotychczasowego uzależnienia od Wrocławia, ponieważ delegatura w pełni podporządkowana była bp. A. Bertramowi. On nominował delegata książecko-biskupiego, określał zakres jego kompetencji i w każdym momencie mógł go odwołać. Świadomość tych ograniczeń spowodowała, że obejmujący urząd delegata ks. Jan Kapica, mimo że był kapłanem zasłużonym i cieszącym się dużym autorytetem u Polaków i u Niemców, zetknął się z chłodnym i mocno zdystansowanym przyjęciem ze strony administracji państwowej. Księża górnośląscy, zwłaszcza przynależni do polskiego kręgu kulturowego, traktowali go z kolei z obojętnością, zdając sobie sprawę, że nieznaczny zakres jego uprawnień czyni delegata w istocie ubezwłasnowolnionym. Mimo że problemów księżom nie brakowało, rzadko o ich rozwiązanie zwracali się do ks. J. Kapicy. Dla władz polskich dyskwalifikujący był zarówno zakres kompetencji, jak i to, że jako nominat biskupa wrocławskiego delegat nie zasługiwał na zaufanie. Widocznym tego przykładem była odmowa ze strony polskiej administracji udzielenia pomocy finansowej delegaturze książecko-biskupiej, aczkolwiek warto odnotować, że tak ostrą formę bojkotu wymusiły władze centralne. Naczelna Rada Ludowa zajmowała w tej sprawie bowiem bardziej umiarkowane stanowisko. Żaden z wymienionych podmiotów nie podjął natomiast radykalniejszych kroków, bo przecież powołanie do życia delegatury mieściło się w zakresie wewnątrzkościelnych decyzji i zgoda państwa nie była tu potrzebna. Wszakże oschłość władz Rzeczypospolitej w stosunku do nowej jednostki administracji kościelnej była wyraźna³.

Stanowczo domagano się ustanowienia na polskim Górnym Śląsku diecezji. Najbardziej konkretnie w tej sprawie wypowiedziała się Naczelna Rada Ludowa na posiedzeniu 27 lutego 1922 r. Przytoczone przy tej okazji argumenty jedno-

³ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zespół: Delegatura Książecko-Biskupia, t. X, J. Rymer do ks. J. Kapicy. Pismo z 26 VI 1922 r., b.p.; E. Szramek, *Ks. Jan Kapica. Życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, Katowice 1931, s. 77-78; J. Myszor, *Udział Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach w planach budowy diecezji śląskiej (1921-1922)*, w: *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi*, red. Z. Kapała, W. Lesiuk, M. Wanatowicz, Bytom 1997, s. 176-177.

znacznie dowodziły, iż żądanie utworzenia nowego biskupstwa wynikało ze skrajnie niechętnego stosunku do dotychczasowej struktury kościelnej obejmującej Górną Śląsk. Nie tyle więc odgrywały tu istotną rolę korzyści, jakich się spodziewano, a bardziej wzgląd na zahamowanie procesu wynaradawiania, który m.in. za sprawą władz diecezji wrocławskiej trwał tu nieprzerwanie od dziesięcioleci. W związku z tym właściwie każde nowe rozwiązanie, które niwelowało zwierzchność ordynariusza wrocławskiego nad polskim Górnym Śląskiem, miało szansę zyskać przychylną polskich władz. Przekonano się o tym 7 listopada 1922 r., gdy zapadła decyzja o utworzeniu administracji apostolskiej. Podjął ją, na podstawie kanonu 312 Kodeksu prawa kanonicznego, papież Pius XI w dekreście kongregacji konsystorialnej *Sanctissimus Dominus noster*⁴. Zdawać się mogło, że skoro Stolica Apostolska mimo wszystko nie zdecydowała się na utworzenie odrębnej diecezji, dostosowanej swymi granicami do nowych uwarunkowań politycznych, to ów fakt wywoła rozczarowanie u władz cywilnych. A w konsekwencji, że administracja apostolska, nie sprostawszy ambicjom, jakie w tym zakresie zgłaszały polskie koła rządowe, spotka się z równie chłodnym przyjęciem co jej poprzedniczka – delegatura książecko-biskupia. Tak się jednak nie stało. Utworzenie nowej struktury kościelnej przyjęły pozytywnie zarówno władze w Warszawie, jak i Urząd Wojewódzki Śląski. Taka reakcja nie mogła dziwić. Urzędnicy zdawali sobie sprawę, że choć nowy twór administracyjny nie jest określany mianem biskupstwa, to jednak pozostaje całkowicie niezależny od diecezji wrocławskiej i jej zwierzchnika. Wiernym na polskim Górnym Śląsku, choć niewykluczone, że i niektórym przedstawicielom władz cywilnych, nieobznajomionym w kościelnej nomenklaturze, tłumaczył to ks. Emil Szramek następująco: „główną różnicą między delegatem biskupim a administratorem apostolskim jest to, że delegat biskupi prawnie jest postawiony pod biskupem, gdy administrator apostolski prawnie stoi obok biskupa”⁵. Urząd administratora był ponadto znacznie trwalszy, ponieważ nie wygasał w chwili śmierci papieża. Władze państwowe trafnie oceniły decyzję Watykanu i stanęły na stanowisku, że wraz z utworzeniem administracji apostolskiej główny ich postulat uniezależnienia się od Wrocławia został spełniony⁶.

Istniał jeszcze jeden powód, dla którego polskie władze nie protestowały przeciw utworzeniu „tylko” administracji apostolskiej. Rządzący mieli świadomość, że powstanie osobnego biskupstwa immanentnie jest związane z podpisaniem konkordatu i zanim do tego dojdzie, trudno się spodziewać trwałych zmian w strukturze administracji kościelnej. O potrzebie unormowania relacji państwo-kościelnych w dokumencie rangi konkordatu zdawano sobie sprawę niemalże od chwili powstania II Rzeczypospolitej. Znamienne, że już w tekście statutu organicznego – ustawy konstytucyjnej, przyjętej przez Sejm w Warszawie 15 lipca 1920 r.,

⁴ „Verordnungen des Furstbischöflichen Ordinariats in Breslau” nr 727 z 18 XII 1922, poz. 331.

⁵ *Administracja Apostolska dla Śląska Polskiego*, „Gazeta Ludowa” nr 267 z 22 XI 1922, s. 2.

⁶ *Protokoły posiedzeń Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku. Teksty źródłowe (1921-1922)*, oprac. E. Długajczyk, Opole 1977, s. 130; J. Myszor, *Ks. August Hlond i okoliczności powstania diecezji katowickiej*, w: *Ksiądz Kardynał August Hlond. Działalność duszpasterska i społeczna. W 75-lecie powstania diecezji katowickiej*, Katowice 2000, s. 14.

wśród różnych kompetencji przyznanych Sejmowi Śląskiemu w art. 4 znalazło się w pkt. 7: „ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych, z wykluczeniem spraw kościelnych, wchodzących w zakres polityki zagranicznej (Concordat)”. Wynika z tego, że już w pierwszych latach istnienia międzywojennego państwa polskiego zdawano sobie sprawę, iż umowa konkordatowa jest niezbędna dla właściwego uporządkowania wzajemnych kontaktów, a nadto, że taka umowa z pewnością powstanie. Wziąwszy to pod uwagę, łatwo było prognozować, że to właśnie w konkordacie pojawi się nowy podział administracji kościelnej wraz z listą diecezji i precyzyjnym określeniem ich granic. I tak się w rzeczywistości stało, tyle że jesienią 1921 r. rozmowy na temat treści umowy konkordatowej były jeszcze w całkowicie wstępnej fazie, trudno więc było realnie myśleć o spełnieniu postulatu powołania na polskim Górnym Śląsku diecezji. Z wymienionych powodów ustanowienie administracji apostolskiej zadowoliło polskich polityków, którzy rozczarowani być mogli jedynie niepodjęciem kwestii cieszyńskiej. Zgodnie z tekstem dekretu *Sanctissimus Dominus Noster* administracja apostolska objęła teren części Górnego Śląska oficjalnie już przyznanej Polsce, a jej głównym zadaniem była skuteczniejsza opieka nad miejscowymi katolikami niż ta, jaką mogło zapewnić biskupstwo wrocławskie. Z tego przywileju nie korzystali jednak katolicy na Śląsku Cieszyńskim, nadal wchodzącym w skład wikariatu generalnego cieszyńskiego, podległego diecezji wrocławskiej. Ci na pozbycie się niechcianej zwierzchności musieli czekać aż do 1925 r.⁷

Utworzenie administracji apostolskiej postawiło na porządku dziennym sprawę wyboru zwierzchnika nowej struktury. Domyślano się, że będzie to problem kluczowy dla polskiej administracji cywilnej. Ustanowienie nowej jednostki miało zamknąć dotychczasowy etap dyskryminowania polskich wiernych i zainicjować zupełnie inny, w którym uwzględnione zostaną ich interesy i ambicje. Zatem zagadnienie, kto będzie te zasady wprowadzać w życie, zyskiwało fundamentalny charakter. Pytanie to tym bardziej rozpalalo emocje, że odpowiedź na nie, nawet hipotetyczna, była szalenie trudna. Zdawano sobie sprawę, iż decyzje personalne podejmie Stolica Apostolska, a zamysłów Piusa XI w tej kwestii nie znano zupełnie. To odróżniało kulisy wyboru administratora apostolskiego od okoliczności towarzyszących poprzedniej nominacji (delegata książęco-biskupiego). We wcześniejszym przypadku przewidywanie ostatecznego rozstrzygnięcia było dużo prostsze. Skoro o nominacji decydował biskup wrocławski, nie ulegało wątpliwości, że nowy urząd objąć może wyłącznie bezrefleksyjny realizator polityki Wrocławia. Ta opinia, tyleż powierzchowna, co krzywdząca dla ks. J. Kapi-cy, który z pewnością nie był bezwolnym narzędziem w rękach bp. A. Bertrama, wykluczała w zasadzie jakąkolwiek dyskusję o przymiotach, jakimi powinien charakteryzować się delegat książęco-biskupi. Rok później, gdy ważyły się losy obsady urzędu administratora apostolskiego, rzecz miała znacznie większą wagę,

⁷ P. Stanko, *Bulla „Vixdum Poloniae Unitas” z 28 października 1925 roku. Geneza, znaczenie, dzieje, edycja*, Katowice 2015, s. 45-58; J. Kuś, *Szkice z dziejów kościelnych ziemi cieszyńskiej*, Kraków 1983, s. 43-45.

zważywszy na zakres kompetencji administratora, ale i równocześnie była bez porównania trudniejsza do przewidzenia. Można było mieć pewność, iż oba państwa użyją wszystkich swych wpływów w Stolicy Apostolskiej, by suflować wybór przychylnego sobie kandydata. Nie było to korzystne dla Polski; wiele wskazywało bowiem na to, iż Niemcy dysponują w Watykanie skuteczniejszymi dyplomatami. Z drugiej strony jednak przypominano, że Achille Ratti, nim został papieżem, przebywał w Polsce, co zdawało się faworyzować nasz kraj. Jak zwykle przy tego typu dylematach prasa prowadziła swoistą giełdę nazwisk, na której pojawiali się kandydaci do zaszczytnej funkcji, kojarzeni z jedną bądź drugą opcją narodową. Sugerowano, że jeśli nad Tybrem zwyciężą polskie interesy, największe szanse na nominację ma ks. Teodor Kubina, proboszcz katowickiego kościoła mariackiego, wyjątkowy już choćby dlatego, że sprawował swą funkcję w czasie, gdy tego typu godności rezerwowano niemal wyłącznie dla Niemców. Był przy tym wybitnym znawcą tematyki społecznej, a ona, jak się domyślano, stale towarzyszyć będzie administratorowi apostolskiemu. Pojawiały się również nazwiska ks. Aleksandra Skowrońskiego, mikołowskiego kapłana, wielce zasłużonego dla sprawy polskiej, oraz ks. Michała Lewka, niedawno jeszcze stojącego na czele wydziału kościelnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Z kolei gdyby zwyciężyć miała opcja niemiecka, spodziewano się nominacji ks. Ludwika Tunkla z Kochłowic lub ks. Józefa Kubisa z Załęża. Niektórzy wieszczili pozostanie na stanowisku dotychczasowego delegata, ks. J. Kapicy⁸.

Powierzenie funkcji administratora apostolskiego ks. Augustowi Hlondowi było dużym zaskoczeniem. Akurat jego nazwisko w prasie górnośląskiej pojawiało się rzadko. Mało tego, początkowo wypadało się nawet przyznać do braku wiedzy o przymiotach narodowych nominata, a wobec tego prognozowanie, która ze stron narodowościowego konfliktu będzie mogła w większym stopniu liczyć na jego przychylność, było mocno niepewne. Nowy administrator był wprawdzie Górnoślązakiem, urodzonym w Brzęczkowicach koło Mysłowic, ale w młodości wyjechał do Turynu i tam w 1896 r. wstąpił do Towarzystwa św. Franciszka Salezego. Odtąd pracował na terenie Galicji, Austrii, Niemiec, ale nie na Górnym Śląsku. Zaskoczenia nominacją nie krył polski poseł w Watykanie, Józef Wierusz-Kowalski, którego retoryczne pytanie: „Monseigneur Hlond – est – il – Polonais?”⁹ często będzie przytaczane jako symbol zakłopotania dyplomacji II RP decyzją papieża. Dodajmy, że i strona niemiecka nie kryła zaskoczenia wyborem dokonany przez Ojca Świętego. Co prawda, jak podkreślano, nominata z pewnością nie należy traktować jako polskiego szowinistę; niektórzy dodawali wręcz, iż jest on „mehr deutsch als deutsch”, ale i w tym stwierdzeniu w większym stopniu kryła się nadzieja na korzystne dla Niemiec uporządkowanie spraw kościelnych

⁸ J. Myszor, *Ks. August Hlond – program duszpasterski dla Górnego Śląska (1922-1926)*, w: *Ksiądz Kardynał Dr August Hlond, Prymas Polski. Działalność i dzieła*, Katowice 1998, s. 24; tenże, *Ks. August Hlond i okoliczności powstania...*, 18.

⁹ Cyt. za: H. Olszar, *Odbicie zagadnień społecznych okresu międzywojennego na Górnym Śląsku w listach pasterskich Ks. Administratora Augusta Hlonda*, w: *Ksiądz Kardynał August Hlond. Działalność duszpasterska...*, s. 46.

niż realna ocena sytuacji. Wspólne dla obu stron było zwracanie uwagi na osobistą znajomość między A. Rattim (gdym jeszcze nie był on papieżem Piusem XI) i A. Hlondem. Tkwiła w tym niczym nieuzasadniona, a w gruncie rzeczy uwłaczająca dla administratora apostolskiego myśl, że swój awans zawdzięcza on układowi towarzyskiemu¹⁰.

Jak się wydaje, to właśnie brak bezwarunkowego zaufania władz państwowych do osoby administratora apostolskiego skutkowało skromną reprezentacją oficjeli (zarówno w sensie liczbowym, jak i biorąc pod uwagę rangę delegatów) podczas jego ingresu. Miał on miejsce 17 grudnia 1922 r., co nieszczęśliwie zbiegło się w czasie ze śmiercią w zamachu prezydenta Gabriela Narutowicza (dzień wcześniej), a także ze zgonem pierwszego wojewody śląskiego, Józefa Rymera, 5 grudnia. Wszystkie gazety opisujące uroczystości powitalne w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach zwracały uwagę na to, że miały one skromniejszy przebieg właśnie ze względu na żałobę po śmierci znanych polityków i tym również tłumaczyły nieobecność najwyższych rangą przedstawicieli państwa podczas powitania. W istocie reprezentanci władz wojewódzkich (wicewojewoda śląski Zygmunt Żurawski) oraz ogólnopolskich (wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Tadeusz Łopuszański), a także gen. Kazimierz Horoszkiewicz, ten sam, który parę miesięcy wcześniej oficjalnie przejmował, na czele polskiego wojska, przyznany Rzeczypospolitej fragment Górnego Śląska, nie należeli do grona polityków znanych z pierwszych stron gazet. Nie ulega wątpliwości, że tragiczne okoliczności zewnętrzne, towarzyszące ingresowi, miały przemożny wpływ na jego przebieg, a zwłaszcza na celebrę, z jaką witano administratora w Katowicach. Mimo to nie od rzeczy będzie zadać pytanie, czy nieobecność najwyższych dostojników państwowych nie wynikała również z wątpliwości wobec patriotycznej postawy ks. A. Hlonda. Gdyby się miało w przyszłości okazać, że postępowanie administratora apostolskiego nie jest zgodne z polską racją stanu, zbyt entuzjastyczne powitanie mogło dla polityków stanowić nie lada problem wizerunkowy. Oczywiście w 1922 r. nic nie wskazywało na to, by ów skrajnie negatywny scenariusz miał się spełnić, ale dla polityków przesadna nawet ostrożność w tej kwestii mieściła się w katalogu właściwych zachowań¹¹.

W podobny sposób interpretować można słowa ks. A. Hlonda, odczytane w miejsce kazania podczas inauguracyjnej mszy św. Cytat, który w późniejszym czasie wyjątkowo chętnie przytaczano w kontekście definiowania stosunku ks. A. Hlonda do wiernych poddanych jego pieczy, być może nie odnosił się wyłącznie do katolików na polskim Górnym Śląsku, lecz i do ich reprezentantów w sejmie albo w rządzie. Administrator apostolski deklarował: „jestem wam może nieznanym, ale nie jestem wam obcy. Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi przybywam do was jako ziomek i brat wasz ze starośląskim zaufaniem swego

¹⁰ J. Myszor, *Ks. August Hlond i okoliczności powstania...*, s. 19.

¹¹ J. Bańka, *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku w l. 1922-1926*, „Nasza Przeszłość” 42 (1974), s. 112-113; F. Serafin, *Kardynał August Hlond – prymas Polski i mąż stanu*, w: *Prymas Polski Kardynał August Hlond*, Katowice 1992, s. 31.

do swoich”¹². Także w tym wypadku zasadne wydaje się pytanie, czy chodziło tu wyłącznie o formę zaprezentowania się mieszkańcom Górnego Śląska i podkreślenie wspólnych korzeni, czy może równocześnie był to sygnał skierowany do władz państwowych i wojewódzkich, którym administrator przedstawiał się jako szarfarz tych samych idei, które i dla nich były ważne. Nawet jeśli tej wątpliwości nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, przyznać trzeba, że ks. A. Hlond formułował ważną deklarację gotowości do współpracy, oczywiście przy uwzględnieniu nienaruszalnych zasad, jakimi chciał się kierować Kościół na polskim Górnym Śląsku.

Dopiero z czasem, na podstawie oceny konkretnych decyzji podejmowanych przez administratora apostolskiego, zaczęto wskazywać na rzeczywiste powody jego nominacji. Przede wszystkim podkreślano jego zdystansowany stosunek do spraw narodowościowych. Nie ulegało wątpliwości, że ks. A. Hlond jest zdeklarowanym Polakiem, zdającym sobie jednak sprawę z tego, że na polskim Górnym Śląsku mieszkają również katolicy Niemcy i ich swobody religijne także muszą zostać dostrzeżone. Uwrażliwienie na prawa mniejszości okazało się jedną z najbardziej przydatnych cech do sprawowania nowej funkcji. Wyraźnie zresztą zwracał na to uwagę „Gość Niedzielny”, wspominając po latach: „Wybór osoby Adm. Apost. był klasycznym przykładem taktu i roztropności Stolicy św. Mógł nim być jedynie Polak stojący na stanowisku suwerenności polskiej, a jednak taki Polak, który by osobą i przeszłością swoją nie drażnił mniejszości niemieckiej, władał jej językiem i zrozumiał jej potrzeby religijne”¹³. Postawa administratora apostolskiego, której konstrukt tworzony był wyłącznie przez odniesienie do polskich i niemieckich wartości narodowych, nie miała przypadkowego charakteru. Było oczywiste, że najpilniejszym zadaniem nowego zwierzchnika Kościoła na polskim Górnym Śląsku stanie się określenie stosunku do polskich i niemieckich wiernych. Zadanie było szalenie skomplikowane, gdyż wymagało uwzględnienia wielu postulatów, w niemalej mierze ze sobą sprzecznych. Spora część polskich wiernych domagała się zmian dostosowujących Kościół do nowych warunków politycznych. Miało się to wyrażać np. w usuwaniu proniemieckich proboszczów, sukcesywnym zmniejszaniu liczby nabożeństw odprawianych w języku niemieckim czy w zmianie składu rad parafialnych, stopniowo pozbawianych niepolskich delegatów. Z drugiej strony donośnie brzmiał głos katolików niemieckich, domagających się jeśli nie utrzymania dotychczasowej supremacji, to przynajmniej gwarancji dla równouprawnienia z polskimi współwyznawcami. Tego typu dychotomia nie była co prawda niczym szczególnym na Górnym Śląsku, tyle że w okresie gwałtownego wzrostu antagonizmu narodowościowego, będącego spuścizną czasów plebiscytu i powstań śląskich, kategoryczność wspomnianych postulatów była zdecydowanie wyższa. Sprzeciwienie się zaś którejkolwiek z grup groziło całkowitą utratą kontaktu z nią, a tym samym wpływu na jej poglądy i postępowanie. Parafianie rozumiejący potrzeby drugiej strony, gotowi poszukiwać z nią kompromisu,

¹² A. Hlond, *Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 3-4.

¹³ Cyt. za: *Życiorys Jego Eksc. Księdza Biskupa Dr. Augusta Hlonda*, „Gość Niedzielny” nr 1 z 3 I 1926, s. 7.

stanowili zdecydowaną mniejszość, a ich stanowisko, często mylone z indyferencją narodową, nie było brane pod uwagę¹⁴.

Na całokształt trudnych relacji narodowych, dzielących obóz katolicki i stanowiących podstawowe wyzwanie dla administratora apostołskiego, dodatkowo nakładała się jeszcze presja ze strony władz państwowych. Wprawdzie w opisywanym okresie nie pojawiały się jeszcze żądania szybkiej i stanowczej polonizacji struktur kościelnych, typowe dla programu wojewody Michała Grażyńskiego i obozu śląskiej sanacji, ale nie oznaczało to przecież obojętności wobec poczynań Kościoła na polu narodowym. Rządząca województwem chadecja, mimo ideologicznej zbieżności programu i pozytywnego stosunku do Kościoła katolickiego, wymagała od hierarchii działań polonizacyjnych. W tym punkcie nie objawiła się różnica poglądów dzielących państwo i Kościół, już jednak kwestia tempa przemian dostosowujących instytucje kościelne do warunków wymaganych przez polskie władze była przedmiotem kontrowersji. Warszawa, wspierana w tym względzie przez Urząd Wojewódzki Śląski, domagała się szybkich zmian personalnych w parafiach, polonizacji zakonów obecnych na polskim Górnym Śląsku, odsunięcia Niemców od katechizowania polskich dzieci i niemianowania ich na wyższe stanowiska we władzach administracji apostołskiej. Żądała wyłącznej obecności języka polskiego w korespondencji wewnętrznej i demonstrowania na zewnątrz przywiązania do wartości narodowych. Wszystko to zaś miało nastąpić natychmiast, a nie być wprowadzane etapami i ewolucyjnie. Dla poparcia swych żądań państwo mogło sięgnąć po argumenty finansowe (administracji apostołskiej bez pomocy władz trudno byłoby zapewnić materialne podstawy własnej egzystencji) oraz prawne. Na tej ostatniej płaszczyźnie istniały szczególnie szerokie możliwości ingerencji, bowiem wobec nieuchwalenia umowy konkordatowej niezmiennie obowiązywały na polskim Górnym Śląsku przepisy pruskie. Tymi zaś, ze względu na ich treść wyraźnie dyskryminującą Kościół katolicki, potencjalnie można było nawet szantażować administrację apostołską. Oczywiście, pamiętając o tym, jaka opcja polityczna dominowała wówczas w Warszawie i w Katowicach, otwarty konflikt nie był prawdopodobny, ale przynoszący szkodę obu stronom brak wzajemnego zaufania już tak¹⁵.

Mimo wiedzy o tym, jak skomplikowane są relacje państwo-kościelne, administrator apostołski zdecydował o kierowaniu się w sprawach narodowościowych zasadami tolerancji i uwzględniania żądań różnych grup. Nie chciał, co oczywiste, konfliktu z państwem i zgadzał się, że objęcie części Górnego Śląska przez Polskę zrodziło różnorakie konsekwencje, w tym dotyczące zmian narodowościowych w instytucjach kościelnych. Chciał je jednak przeprowadzić w sposób znamionujący dobrowolność, a nie nacisk administracyjnego nakazu. Miał nadzieję, że

¹⁴ J. Macała, *Duszpasterstwo a narodowość wiernych. Kościół katolicki w diecezji katowickiej wobec mniejszości niemieckiej 1922-1939*, Wrocław-Katowice 1999, s. 26-38; L. Krzyżanowski, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922-1930*, Katowice 2000, s. 61-81.

¹⁵ *Przegląd Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego na rok 1924*, Mikołów 1925, s. 10-32; L. Krzyżanowski, *Kościół katolicki...*, s. 59-60.

zmiany nie przyczynią się do dalszej degradacji zjednoczonego niegdys obozu katolickiego. Przeciwnie, ufał, że mimo koniecznych reform wierni niemieckiego pochodzenia nadal będą się czuli częścią Kościoła, który odzyska przez to dawną siłę przyciągania, pomimo swej różnorodności, a może właśnie ze względu na nią. Ks. A. Hlond zdawał sobie sprawę, jak trudne będzie to zadanie, tym bardziej że oporu można się spodziewać zarówno ze strony niemieckich katolików, przekonanych o zbyt radykalnym zakresie zmian, jak i władz cywilnych, stojących na stanowisku, iż polonizacja przebiega zbyt wolno, a na niektórych polach ma wręcz iluzoryczny charakter. I nawet jeśli przyjąć, że opinie te będą niesprawiedliwe, gdyż jednostronne, to mogą one utwierdzić społeczeństwo w negatywnym stosunku do administracji apostolskiej i wpłynąć na złe nastawienie państwa do nowej jednostki i jej zwierzchnika. Mimo to ks. A. Hlond, przekonany o słuszności przyjętej linii postępowania, konsekwentnie ją prowadził¹⁶.

Jak trudna będzie to droga, administrator mógł się przekonać choćby przy okazji organizowania II śląskiego zjazdu katolickiego. Miał on miejsce w dniach od 8 do 10 września 1923 r. w Królewskiej Hucie. Już z samej nazwy wynikało, że było to powtórzenie analogicznego przedsięwzięcia, które dokładnie rok wcześniej, 10 września 1922 r., zainicjował ówczesny delegat ksiązęco-biskupi. Tak więc jego inicjatywa nie była ewenementem. Organizując I zjazd katolicki, ks. J. Kapica nawiązywał do tradycji, która na terenie Niemiec była żywa w XIX w. Chciał ją wykorzystać do zintegrowania obozu katolickiego. Dlatego do udziału w zjeździe zaprosił wiernych polskich i niemieckich. Bezskutecznie. Wierni niepolskiego pochodzenia zbojkotowali święto, dowodząc tym samym, że ponowne integrowanie środowiska katolickiego będzie procesem żmudnym i długotrwałym, a jego pomyslny finał niepewny. Może właśnie dlatego ks. A. Hlond uznał za konieczne kontynuować ideę zjazdów, organizując drugie tego typu wydarzenie. Niestety znów bez zadowalającego rezultatu. Oficjalnym powodem nieobecności niemieckich katolików był incydent, do jakiego doszło w Siemianowicach w lipcu 1923 r. Grupa byłych powstańców podarła wówczas sztandar jednego z niemieckich towarzystw katolickich, a stało się to podczas niemieckiego nabożeństwa. Czyn ten, niewątpliwie bulwersujący, był jednak zbyt drobny, by odegrać rolę zarzewia ogólnośląskiego bojkotu. Prawdziwej przyczyny absencji należało szukać raczej we wzajemnych animozjach narodowościowych, ciągle żywych na początku lat dwudziestych. Uczestnicy II zjazdu katolickiego szczerze ubolewali nad nieobecnością Niemców, co nie zmieniało faktu, że jedynie w części spełnił on związane z nim nadzieje. Paradoksalnie największą jego zaletą stało się unaocznienie, iż droga do ponownego zjednoczenia środowiska katolickiego będzie trudna co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że niełatwo pozyskać Niemców do współpracy, po drugie, że jeśli nawet się to uda, dokładnie właśnie z tego powodu niezadowolone będą władze państwowe¹⁷.

¹⁶ L. Krzyżanowski, *Ksiądz biskup August Hlond wobec katolików niemieckiego pochodzenia na obszarze polskiego Górnego Śląska (1922-1926)*, „Wiek Stare i Nowe” 1 (2009), s. 212-226.

¹⁷ N. Cieszyński, *Roczniki katolickie na rok 1923*, Poznań 1924, s. 613-615; L. Krzyżanowski, *Śląskie zjazdy katolickie (1922-1924) jako element polityki narodowościowej Kościoła katolickiego*

Też, że cierpliwość jest skutecznym antidotum na narodowościowy antagonizm, udowodnił kolejny, trzeci zjazd katolicki, przeprowadzony z inicjatywy ks. A. Hlonda w 1924 r. Tym razem z udziałem zarówno polskich, jak i niemieckich wiernych. Jak podkreślała śląska prasa katolicka, wspólne manifestacje nie spowodowały eskalacji nieporozumień i sporów. Przemawiający na zjeździe ks. J. Kapica mógł więc z triumfem stwierdzić: „Byliśmy dziś świadkami prawie cudu, cudu w Katowicach (...) Widzieliśmy bowiem na ulicach katowickich niezliczone tłumy ludu, byli tam Polacy i Niemcy (...) A jaka panowała dziwna harmonia, zgoda i jedność”¹⁸. Przebieg zjazdu był niewątpliwie spektakularnym, ale jednorazowym tylko dowodem na postępującą normalizację wzajemnych relacji. Należało je dopiero przekształcić w trwałe porozumienie. Nie oznaczało to wcale, że animozje zupełnie wygasły, natomiast udowodniało, że kierunek działań, jaki obrał administrator apostolski, był słuszny i wróżył sukces w przyszłości. Problem polegał jednak na tym, że ów sukces, im bardziej stałby się okazały, tym mniejszy entuzjazm wywołałby u władz państwowych, którym znacznie mniej zależało na powszechnej polsko-niemieckiej zgodzie. A przecież przychyłność aparatu państwowego była dla administratora apostolskiego również bardzo ważna.

Prowadzenie tolerancyjnej polityki narodowościowej, z oczywistych względów nieprzypadającej do gustu władzy cywilnej, i jednocześnie walka o pozyskanie zaufania tejże władzy, mimo że pozornie niemożliwe, powiodły się. Najbardziej spektakularnym tego dowodem były reakcje organów państwa na decyzję o likwidacji administracji apostolskiej i jej przekształceniu w diecezję. Po podpisaniu w 1925 r. konkordatu oczywiste stało się, że powstanie nowa struktura administracji kościelnej w Polsce, m.in. w miejsce administracji apostolskiej utworzone zostanie biskupstwo katowickie (śląskie). Tym razem wybór ks. A. Hlonda na zwierzchnika diecezji nie budził żadnych kontrowersji. Nie tylko dlatego, że przestało być zasadnym pytanie, czy jest on Polakiem, ale przede wszystkim ze względu na to, iż władze nie miały już wątpliwości co do jego wiarygodności jako Polaka. W pełni też ufały jego decyzjom. To dzięki niemu Kościół katolicki przybierał na opisywanym terenie polskie oblicze, a proces ten postępował bez większych tarć. Zdaniem administracji państwowej nikt lepiej nie nadawał się do kierowania lokalnym Kościołem niż dotychczasowy zwierzchnik. Co jeszcze ważniejsze, wzrastała świadomość tego, że kwestia narodowościowa, jakkolwiek ważna i trudna do rozwiązania, nie jest wcale jedynym problemem społecznym, z jakim zmagać się musi województwo śląskie, oraz że rozwiązanie narastających problemów bez współpracy z Kościołem nie jest możliwe¹⁹.

Jednym z wielkich wyzwań społecznych, niemających wymiaru narodowego, była skuteczna walka z powszechną demoralizacją, obserwowaną na polskim Górnym Śląsku u zarania lat dwudziestych. Zjawisko nie było wyjątkowe.

w warunkach górnośląskiego pogranicza, w: *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, Białystok 1999, t. 2, s. 67-69; J. Bańka, *Ks. August...*, s. 116.

¹⁸ Cyt. za: *Pamiętnik III Śląskiego Zjazdu Katolickiego*, Mikołów 1924, s. 50.

¹⁹ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 15-32; M. Kłakus, *Współpracownicy Administratora Apostolskiego Ks. Augusta Hlonda*, w: *Biskup August Hlond...*, s. 48-56.

Po I wojnie światowej, w której śmierć i różne formy przemocy stały się obrazami codzienności, właściwie w całej Europie można było zaobserwować niepożądane reakcje społeczne, lekceważenie autorytetów i dotychczasowych zasad porządku społecznego. W to miejsce wkraczał postulat demontażu dawnego świata i budowania nowych zasad, opartych o radykalne, wręcz rewolucyjne hasła. Przekonanie o powszechności tego zjawiska wcale nie czyniło go mniej niebezpiecznym. Zwłaszcza na Górnym Śląsku, który wyróżniał się dotąd przestrzeganiem uporządkowanych reguł życia społecznego. Tu zmiana, jaka zaszła po wojnie, była szczególnie widoczna. Miała też ona bardziej radykalny charakter, ponieważ destrukcyjne reakcje społeczne wywoływały nie tylko doświadczenia I wojny światowej, ale i pamięć o powstaniach śląskich i o walce plebiscytowej. Sytuacji nie poprawiły masowe ruchy migracyjne, zmieniające strukturę społeczną mieszkańców. Coraz mniejszy w niej udział mieli Niemcy z racji wyjazdów w głąb Republiki Weimarskiej, wzrastał za to odsetek Polaków przybywających z innych części kraju w poszukiwaniu pracy. Oczywiście łączenie wzrostu demoralizacji jedynie z napływem „obcych” byłoby ogromnym uproszczeniem, tym niemniej wymiana ludności z pewnością odegrała tu swoją istotną rolę. Konieczność odbudowy nie tylko materialnych warunków życia, ale zwłaszcza sfery duchowej była wspólnym postulatem państwa i Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku. Zwierzchnik administracji apostołskiej w tym samym bowiem stopniu co władze świeckie odczuwał zagrożenie płynące z upadku dotychczasowego systemu wartości. Naruszenie autorytetu Kościoła, będące skutkiem zarówno dezintegracji różnonarodowego środowiska katolickiego, jak i wzrostu antagonizmu klasowego, było tego klarownym dowodem. Tylko ścisła współpraca instytucji państwowych i kościelnych mogła przynieść pożądany skutek w postaci zahamowania rozkładu społecznego. Żaden z wymienionych podmiotów nie mógł tego osiągnąć w pojedynkę. Tym bardziej gdyby stale tlił się konflikt między nimi. W takim wypadku straty społeczne trudno byłoby zrekomensować²⁰.

Administracja apostołska na Górnym Śląsku była strukturą tymczasową, istniejącą niespełna trzy lata (1922–1925). Można więc postawić tezę, że w tak krótkim okresie nie sposób było się odnieść do wszystkich kluczowych problemów, jakie dominowały wówczas na Górnym Śląsku. Trzeba jednak zauważyć, że wspomniane lata to równocześnie okres newralgiczny dla dziejów polskiej administracji na Górnym Śląsku oraz lokalnego Kościoła katolickiego. Obie, zupełnie nowe, struktury musiały dopiero określić zakres i kierunek swych wzajemnych relacji. Niemożliwe okazało się sięgnięcie po doświadczenia poprzedników, ponieważ tradycje pruskie nikomu nie imponowały. Nowe zaś trzeba było dopiero wykształcić i wydaje się, że zadanie to zostało szybko i z wzajemną korzyścią zrealizowane.

²⁰ W pierwszej połowie lat 20. XX w. na degradację zasad życia społecznego zwracał uwagę w swych licznych listach pasterskich ks. A. Hlond. Co ważne, podobne problemy dostrzegał jeszcze w 1939 r. ks. E. Szramek. Pisał o nich w opracowaniu pt. *Duszpasterski profil Katowic*, przygotowanym dla zakonników prowadzących misje święte w okręgu przemysłowym. Patrz: Archiwum Parafialne, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Katowicach, sygn. L 13, b.p.

Przede wszystkim dlatego, że zarówno państwo, jak i władze kościelne poszukiwały współpracy, widząc w niej obopólną korzyść. Udało się przekonać aparat państwowy, że można zaufać zwierzchnikowi administracji apostolskiej, mimo iż linia postępowania, jaką przyjął, zwłaszcza na płaszczyźnie narodowościowej, wzbudzała wątpliwości. Nie na tyle duże jednak, by nie uwierzyć w szczerzy zamiar ks. A. Hlonda ułożenia wzajemnych relacji państwowo-kościelnych w duchu życzliwego współdziałania. Mimo istnienia kwestii potencjalnie konfliktowych udawało się je w miarę szybko i skutecznie rozwiązywać. Pozwala to stwierdzić, iż w okresie istnienia administracji apostolskiej stworzono fundament, na którym w sposób trwały ukształtowano lokalne stosunki państwowo-kościelne. Zwieńczenie tego procesu nastąpiło już po utworzeniu diecezji katowickiej, tyle że bez właściwego podglebia, przygotowanego we wcześniejszym okresie, sukces osiągnięty po 1925 r. nie byłby możliwy.

Bibliografia

Źródła

- Administracja Apostolska dla Śląska Polskiego*, „Gazeta Ludowa” nr 267 z 22 XI 1922.
Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zespół: Delegatura Książęco-Biskupia, t. X.
Archiwum Parafialne, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Katowicach, sygn. L 13.
Cieszyński N., *Roczniki katolickie na rok 1923*, Poznań 1924.
Hlond A., *Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie*, Poznań 1936.
Pamiętnik III Śląskiego Zjazdu Katolickiego, Mikołów 1924.
Protokoły posiedzeń Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku. Teksty źródłowe (1921-1922), oprac. E. Długajczyk, Opole 1977.
Przegląd Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego na rok 1924, Mikołów 1925.
„Verordnungen des Furstbischöflichen Ordinariats in Breslau” nr 727 z 18 XII 1922, poz. 331.
Życiorys Jego Eksc. Księdza Biskupa Dr. Augusta Hlonda, „Gość Niedzielny” nr 1 z 3.01.1926 r.

Opracowania

- Bańka J., *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku w l. 1922-1926*, „Nasza Przeszłość” 49 (1974), s. 109-139.
Górecki P., *Diecezja wrocławska i duchowieństwo katolickie na Górnym Śląsku w 1919 roku*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwóźdź, S. Rosenbaum, Katowice–Tarnowskie Góry 2021, s. 154-169.
Kłakus M., *Współpracownicy Administratora Apostolskiego Ks. Augusta Hlonda*, w: *Biskup August Hlond i jego diecezja*, red. J. Myszor, Katowice 2013, s. 48-56.
Krzyżanowski L., *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930*, Katowice 2000.

- Krzyżanowski L., *Ksiądz biskup August Hlond wobec katolików niemieckiego pochodzenia na obszarze polskiego Górnego Śląska (1922-1926)*, „Wiek Stare i Nowe” 1 (2009), s. 212-227.
- Krzyżanowski L., *Polsko-niemiecka rywalizacja o Górny Śląsk (1919-1921) i jej oddziaływanie na kształt miejscowych stosunków wyznaniowych*, w: *Biskup August Hlond i jego diecezja*, red. J. Myszor, Katowice 2013, s. 22-36.
- Krzyżanowski L., *Śląskie zjazdy katolickie (1922-1924) jako element polityki narodowościowej Kościoła katolickiego w warunkach górnośląskiego pogranicza*, w: *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, Białystok 1999, t. 2, s. 66-72.
- Kuś J., *Szkice z dziejów kościelnych ziemi cieszyńskiej*, Kraków 1983.
- Macała J., *Duszpasterstwo a narodowość wiernych. Kościół katolicki w diecezji katowickiej wobec mniejszości niemieckiej 1922-1939*, Wrocław-Katowice 1999.
- Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.
- Myszor J., *Ks. August Hlond – program duszpasterski dla Górnego Śląska (1922-1926)*, w: *Ksiądz Kardynał Dr August Hlond, Prymas Polski. Działalność i dzieła*, Katowice 1998, s. 23-34.
- Myszor J., *Ks. August Hlond i okoliczności powstania diecezji katowickiej*, w: *Ksiądz Kardynał August Hlond. Działalność duszpasterska i społeczna. W 75-lecie powstania diecezji katowickiej*, Katowice 2000, s. 13-20.
- Myszor J., *Organizacja Kościoła rzymskokatolickiego na Górnym Śląsku po plebiscycie 1921 roku*, w: *Rok 1922 na Górnym Śląsku. Granice – administracja – społeczeństwo*, red. S. Rosenbaum, M. Węcki, Katowice-Warszawa 2019, s. 94-107.
- Myszor J., *Udział Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach w planach budowy diecezji śląskiej (1921-1922)* w: *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi*, red. Z. Kapała, W. Lesiuk, M. Wanatowicz, Bytom 1997, s. 169-190.
- Olszar H., *Odbicie zagadnień społecznych okresu międzywojennego na Górnym Śląsku w listach pasterskich Ks. Administratora Augusta Hlonda*, w: *Ksiądz Kardynał August Hlond. Działalność duszpasterska i społeczna. W 75-lecie powstania diecezji katowickiej*, Katowice 2000, s. 45-60.
- Serafin F., *Kardynał August Hlond – prymas Polski i mąż stanu*, w: *Prymas Polski Kardynał August Hlond*, Katowice 1992, s. 31-44.
- Stanko P., *Bulla „Vixdum Poloniae Unitas” z 28 października 1925 roku. Geneza, znaczenie, dzieje, edycja*, Katowice 2015.
- Szramek E., *Ks. Jan Kapica. Życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, Katowice 1931.

Słowa kluczowe: administracja apostołska, Kościół katolicki, diecezja, konkordat, Górny Śląsk

Keywords: the Apostolic Administration, the catholic Church, diocese, concordat, Upper Silesia